Nr. 293. w Sobotę dnia 13. Grudnia 1856.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 11. Grudnia. — Z Konstantynopola nadeszła tu wiadomość z d. 5. b. m., że Herat się poddał perskiemu jenerałowi Muradowi Szafi. Daléj, że wojska angielskie rozpoczęły działania nieprzyjacielskie na zatoce perskiéj, gdy tymczasem Francya stara się o pojednanie Persyi z Anglią i tym celem poseł perski Feruk Khan przeznaczony przez dwór teherański do Paryża znosi się w Konstantynopolu z posłem angielskim lordem Stratfordem.

Paryż, 11. Grudnia. — Dziś po południu o godzinie 2 przybył tu książe Fryderyk Wilhelm pruski. Książe Napoleon przywitał dostojnego księcia w dworcu kolei żelaznéj, gdzie także na przywitanie księcia przybył poseł pruski. Książe Fryderyk Wilhelm udał się z nimi w eskorcie oddziału guidów do tuileriów. Cesarz przyjmował księcia u wielkich wschodów.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 11. Grudnia. — W okólniku ministra spraw wewnętrznych wynurzono żal z powodu licznych zawieszeń w urzędowaniach municypalnych. Minister rozkazuje prefektom, ażeby zezwalali na wolne rozprawy urzędnikom, w granicach atoli prawnych. Poleca nadto wyraźnie prefektom, ażeby zachowywali względność i umiarkowanie.

Londyn, 11. Grudnia. — J. kr. Mość książe Fryderyk Wilhelm, syn księcia pruskiego wyjechał wczoraj po południu ztąd do Paryża i wieczorem puścił się z Dower do Francyi.

— Dzisiejszy Times krytykuje surowo pamiętnik rosyjski z miesiąca Października.

— Bank angielski niema zamiaru zniżyć diskonta.

— Powietrze mamy ciepłe i dżdżyste.

Tylża, 11. Grudnia. — Na Niemnie płynie gęsta kra i z tego powodu przerwana jest na téj rzece komunikacya. W nocy zatrzymała się kra, chociaż woda wezbrała do 20 stóp. O godzinie 8éj z rana po trzygodzinnéj pracy przeprawiono łodzią listy.

Berlin, 12. Grudnia. — Najj. Pan raczył udzielić dyrektorowi sądu apelacyjnego tajn. radzcy sprawiedliwości Wever w Hamm, order orła czerwonego 2giéj klasy z dębowem liściem, wiceprezesowi kamergerichtu Büchtemanowi w Berlinie order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, urzędnikom ministerstwa sardyńskiego margrabiemu Ayardowi de Cavour i Dr. Nigra w Turynie order orła czerwonego 4téj klasy, tudzież podoficerowi Selmigkeit medal na wstążce za ocalenie życia; a potwierdzić wybranego na członka akademii profesora Dr. Weiterstrassa w Berlinie.

Berlin, 11. Grudnia. — Ciekawość publiczności europejskiéj nie jest tak wytężoną na to, co się stanie na konferencyach paryskich, jak wówczas, kiedy chodziło o rozwiązanie kwestyi pokoju lub dalszą wojnę. Dziś jesteśmy spokojniejsi, obawy niemasz, aby się tak rychło wywiązała wojna z drobnych zatargów o granicę bessarabską lub ustąpienie Anglików z morza Czarnego, a Austryaków z Księstw Naddunajskich. W kołach zwykle dobrze zawiadomionych podzielają to przekonanie, że zwołane konferencye nietylko są środkiem do przywrócenia dobrego porozumienia, ale jeszcze, że spory panujące już naprzód załatwione zostały. Nie powątpiewamy o tem wcale, że na konferencyach nowych odwołają się strony do ducha traktatu paryskiego i zażądają do Rosyi ustąpienia Bołgradu i wysp Wężowych. Nikt przecie nie myśli, aby Rosyi w nagrodę za ustąpienie, przydano inny kawał ziemi, chociaż delegowani rosyjscy tego się domagać będą. Anglia niebyłaby zezwoliła na nowe konferencye paryskie, gdyby sobie niebyła zapewniła głosu większości. Czyli Francya z tą większością głosować będzie, nie wiemy, ponieważ dwór tuileryjski pragnie złożyć dowód prawego sposobu myślenia i trzymać się litery traktatu paryskiego wespół z Rosyą i Prusami, ale w końcu podda się uchwale większości. Jeżeli rzeczywiście trzymać się będzie téj taktyki, natenczas pewnym być można, że na przypadek równości głosów, czyli trzech mocarstw przeciw trzem, Sardynia za Anglią się oświadczy.

Najświeższe wiadomości. — Powstanie w Sycylii zostało uśmierzone, jak się zdaje, lubo najnowsza Morning Post utrzymuje przeciwnie, twierdząc, że jest daleko większéj wagi, aniżeli o tem piszą dzienniki. Po zamachu dokonanym na życie króla neapolitańskiego, nie może się spodziewać dyplomacya, aby rozciąglejsza amnestya udzieloną została więźniom politycznym.

Deutsche Allgemeine Zeitung jest tego zdania, że jeżeli na konferencyach paryskich nie przyjdzie do zgody, natenczas stosunki europejskie mogą na nowo być wystawione na wielkie niebezpieczeństwo, którego nic nie zdoła odwrócić, jak dobre porozumienie się w kwestyach na pozór małych, ale wielkich w skutkach. Jak od małéj iskierki, może się pożar zająć w całéj Europie. Na dowód, jak dalece zagrzane są umysły polityczne, podaje tenże dziennik okoliczność, iż kiedy posłowie francuski i rosyjski podali swe zapytania do rządu tureckiego, co myśli o pobycie na morzu Czarnem Anglików a Austryaków w księstwach Naddunajskich, posunął poseł rosyjski pan Buteniew tak dalece groźby swoje, iż jeżeli stanowczo nieodpowie na te zapytania rząd turecki, natenczas zażąda paszportu. Wiadomo już, jak mądrze sobie postąpił rząd turecki w téj mierze, a lubo ustąpił z ministerstwa Aali, przecie po nim jeszcze przebieglejszy nastąpił Reszyd, który nie lenił się z odpowiedzią: gódźcie sami niezgodę, jakąście sami nawarzyli.

(*Kor. Cz.*) Po ukonstytuowaniu się izb przemija kilka, kilkanaście dni, zanim obrady na dobre się rozpoczną. Tymczasem nadchodzą święta Bożego Narodzenia, posłowie rozjeżdżają się do domu, i powracają dopiero w pierwszych dniach Nowego roku. Wtedy też dopiero rozpoczynają się rzeczywiście regularne posiedzenia, trwające bez przerwy aż do Wielkiéjnocy, w którym to czasie, jeśli się sejm nie skończył, posłowie przesiadują w domu, a po świętach przybywają po raz trzeci, aby w dwóch, w trzech tygodniach załatwić z pospiechem najważniejsze częstokroć sprawy. Z pięciu do sześciu miesięcy, przez które zwykle sejm trwa prawie połowa czasu przechodzi na próżrowaniu. Myślano już o tem, jakby złemu zaradzić, to skracając i stale oznaczając czas posiedzeń, już zwołując sejm tylko co dwa lata. Dotąd nic w tym względzie nie postanowiono.

— Na posiedzeniu izby poselskiéj, które było czwartem z porządku, rząd przedłożył kilka ważnych projektów do praw, któremi się izby przez niemały czas będą musiały zajmować, zanim je uchwalą. Projekta te są: 1) Zmiany taryfy Związku celnego, niedawno temu uchwalone przez konferencyą Związku, przedłożone izbie do przyjęcia, oraz nowe przepisy co do handlu zbożowego: 2) Obrachunek budżetu z roku 1854, sprawdzony przez najwyższą izbę obrachunkową; 3) Budżet na rok 1857, którégo dochody i rozchody obliczone są na 120,242,312 tal. Projekta te wychodzą z ministerstwa finansów. Z ministerstwa sprawiedliwości wniesiono następujące: 1) Projekt do prawa o rozwodach Jest to ten sam projekt który przed dwoma laty obradowany był w izbie Panów, lecz dla braku czasu nie był dyskutowany przez izbę poselską. W redakcyi pozostał takim, jakim wyszedł z izby pierwszéj, przyłączono tylko do niego jeden nowy punkt, dotyczący czasowego rozłączenia od stołu i łóżka. Punkt ten uważa także konferencya kościoła, która tu w tych dniach nad prawem o rozwodach obradowała, za stósowny i praktyczny, a duchowi kościoła ewanielickiego nie sprzeciwiający się. Do roztrząśnienia projektu tego wybrano osobną komisyą z 21 członków; 2) projekt do prawa o niedozwolonem dawaniu kredytu osobom małoletnim, wniesiony wspólnie przez ministrów sprawiedliwości i wojny. Projekt ten obejmuje wszystkie te karygodne sposoby, przez które młodzi ludzie, z nadużyciem ich lekkomyślności i niedoświadczenia, oraz z wymuszeniem od nich słowa honoru, pobudzani bywają do robienia długów. Rzeczywiście prawo podobne stało się nieodzowną potrzebą. Dawanie kredy młodzieży małoletniéj w Berlinie przechodzi wszelką miarę. Nie tylko młodzi wojskowi i uczniowie uniwersytetu, ale nawet uczniowie gimnazyów, o których wiadomem jest, że mają cokolwiek zamożnych rodziców, znajdują tu u kupców, rzemieślników, traktyerników i kogobądz niezmiernie łatwy, częstokroć na sta i tysiące talarów rozciągający się kredyt. Nie tylko to, ale na takież sumy, z połową straty, wystawiają weksle. Naturalnie, przełożony, opiekun lub ojciec wypchnie za drzwi przychodzącego z domaganiem się zapłaty kredytora. Ale są tacy, którzy długi podobne za małoletnich płacą. Jakie ta łatwość kredyt ma skutki na moralność młodego człowieka w wielkiém mieście: łatwo zgadnąć. Projekt do rzeczonego prawa jest zatem bardzo na swojem miejscu, i spodziewać się należy, że przyniesie pożądane owoce, pociągając do kary tych, co młodzieży nastręczają zgubną sposobność do robienia długów, a tém samem do niemoralnego prowadzenia się. Ostatni projekt do przedłożonego przez ministeryum oświecenia i spraw rólniczych prawa, dotyczy abluicyi ciężarów realnych, przynależnych, duchowieństwu, szkołom i dobroczynym instytutom.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 9. Grudnia. — Wczoraj, jako w dniu świątecznym orderu ś. Jerzego, odbyła się na placu zamkowym obok ks. Gorczakowa namiestnika, parada wojskowa, złożona ze wszystkich, ozdobionych tym orderem kawalerów oraz medalami wojskowemi. Paradą dowodził jenerał lejtnant ks. Bebutow. Wszystkich zaś kawalerów, zaszczyconych tym znakiem, było: jenerał leitnantjeden; jenerałów majorów 15 sztabsoficerów 31; oberoficerów i rangowych urzędników 28; żołnierzy 194; razem 269 osób. Parada ta podzielona była na 5 oddziałów, którym prezwodniczyli jako dowódzcy, jenerałowie: Bol-

dyrew, Szeideman, Stemenow, Szantorow i v. Wilgen. Po odbytéj defiladzie wojska przed ks. Gorczakowem, i po skończeniu parady, dostojny książę na czele całego orszaku udał się do kaplicy zamkowéj, gdzie najprzewielebniejszy Arseniusz arcybiskup warszawski i nowogeorgiewski, otoczony licznem duchowieństwem prawosławnem, stósowne odprawił nabożeństwo. Z kaplicy zamkowéj po dopełnieniu obrzędu religijnego, orszak przeszedł do sali tak zwanéj pod blachą, gdzie nastąpiło sute ugoszczenie zebranych. Przed przystąpieniem do uczty, dostojny książe rozpoczął takową wniesieniem toastu za pomyślność Najj. Pana. Następnieksiążę spełnił zdrowie ozdobionych zaszczytnemi znakami kawalerów, na który ciż odpowiedzieli uczczeniem swego głównego dowódzcy.

Rosya.

Z nad granicy polskiéj, d. 4. Grudnia. — Według najnowszych wiadomości z Kijowa, cała armia rosyjska rozłożona w południowych prowincyach rosyjskich, nie tylko pozostanie tam przez całą zimę, ale jeszcze znaczna z niéj część ruszy ku morzu Czarnemu i na granicę bessarabską. Równie wielki ruch panuje nad Donem. Zastępy rosyjskie ciągną ku morzu Kaspijskiemu, aby wzmocnić korpus orenburgski, o którym upowszechniają się pogłoski, że odbierze przeznaczenie pójścia w pomoc szachowi perskiemu. (Obacz wczorajszą naszą gazetę w artykule pod Rosyą. Przyp. red.) Świadkowie naoczni, którzy wrócili z Astrachanu, zaręczają, iż flota rosyjska na morzu Kaspijskiem nigdy nie była tak liczną, jak w te czasy i może z łatwością cały korpus rosyjski przewieść w krótkim czasie w okolice Teheranu. Pod względem spraw perskich i poruszeń rosyjskich, pokazuje się, że z prawdą się zgadzało to co o tem pisały polskie dzienniki z Tyflisu i Astrachanu i słusznie one wynurzyły swe zadziwienie, że dopiero o tem teraz piszą dzienniki francuskie i angielskie, o czem one przed dwoma tygodniami donosiły. P. Z.

— Rosya utraciła niedawno męża, który wielkie położył dla niéj zasługi nie tyle szczęściem oręża, co rzadkim u ludzi stanu w tem państwie przymiotem, rozsądną i sprawiedliwą administracyą powierzonych sobie w zarząd prowincyj. Tym mężem stanu był książę Michał Woroncow, zmarły w Odessie 18. p. m. Książę Michał Woroncow był synem Szymona, który przez długie lata od wybuchu wielkiéj rewolucyi francuskiéj był posłem rosyjskim w Londynie i zawierał kilka traktatów między Rosyą i Anglią, a po skończeniu swéj misyi pozostał w Londynie jako człowiek prywatny i tamże umarł w r. 1832. Syn jego Michał, chociaż urodził się w Moskwie w 1782 r., przepędził całą swoją młodość w Anglii i otrzymał wychowanie i wykształcenie zupełnie angielskie i gruntowne. Dlatego zachował sposób myślenia, zwyczaje i zasady podobne zasadom mężów stanu w Anglii, z któremi nawet spokrewnił się przez małżeństwo siostry swojéj Katarzyny z lordem Pembroke. W r. 1801 wszedł w szeregi rosyjskiéj armii i pierwszą kampanią odbył na Kaukazie. Następnie pod Kutuzowem walczył przeciwko Turkom, a zostawszy jenerał-majorem dowodził brygadą w czasie wojny toczonéj przeciwko Napoleonowi w r. 1813 w Niemczech a w r. 1814 we Francyi. Następnie po zawarciu pokoju pozostał w tym kraju, mając sobie powierzone dowództwo jednéj części armii okupacyjnéj rosyjskiéj. Podczas tego mieszkając przez lat trzy w Paryżu, obznajmił się z dyplomacyą; a nie opuszczając swego dowództwa był zarazem używany do dyplomatycznych czynności; między innemi był pełnomocnikiem rosyjskim na kongresie w Akwizgranie w r. 1818. Odprowadziwszy wojska rosyjskie z Francyi do Rosyi, mianowanym został w 1823 r. jenerał-gubernatorem Nowo-Rosyi i Besarabii. Prowincyą tą zarządzał przez lat trzydzieści, a w zarządzie tym, jak również późniéj będąc namiestnikiem Kaukazu, położył największe zasługi, jako czynny, rozsądny i sprawiedliwy administrator. Piękne i tylu darami od natury obdarzone kraje: Nowo-Rosya, Krym i Besarabia, puste wprzód i bezludne, zakwitły pod jego zarządem; jemu również swój szybki wzrost winna jest Odessa. W wojnie tureckiéj w 1828 i 1829 r. i w układach po niéj nastąpionych miał także udział Woroncow. Aż do 1844 r. administrował jako jenerał-gubernator tą wielką częścią południowéj Rosyi, zwaną Nowo-Rosyą; w roku tym bowiem pozostając w godności jenerał-gubernatora Nowo-Rosyi i Besarabii, mianowany został namiestnikiem Kaukazu i naczelnym wodzem oddzielnego korpusu kaukazkiego. Jako namiestnik miał sobie powierzony najwyższy kierunek wojskowych i cywilnych władz na kaukazkich i w zakaukazkich prowincyach. Swój zawód na Kaukazie rozpoczął wielką wyprawą do Dagestanu, 29. Lipca 1845 r. wziął szturmem auł Dargo, główną twierdzę w téj górskiéj krainie i niejako stolicę Szamyla. Za ten czyn wojenny został przez reskrypt cesarza Mikołaja mianowany księciem wraz z swemi potomkami. Zwycięztwo to jednak było prawie bez korzyści, a korpus rosyjski w Dargo pozbawiony dowozów i co chwila odcinany, musiał się cofnąć. Od tego czasu Woroncow obrał inną, daleko skuteczniejszą drogę dla pokonania a raczéj przyciągnienia do Rosyi plemion góralskich Kaukazu, drogę którą zwykle Anglicy czynili swoje podboje w Indyach. Starał się zawierać przymierza z różnemi ludami czerkieskiemi, utworzył wielkie, z wschodnim przepychem jarmarki w Tyflisie, na które przybywający górale wchodzili w układy z Rosyanami, zawierali z niemi związki i uznawali Rosyą za zwierzchnicze państwo. Wojna wschodnia przerwała prace Woroncowa na téj drodze, a będąc stronnikiem przymierza angielsko-rosyjskiego, zniechęcony został nowym zwrotem polityki rosyjskiéj i walką rozpoczętą przeciw Anglii. Osłabiony wiekiem, opuścił w Marcu 1854 r. za urlopem Kaukaz, a następnie otrzymał uwolnienie od obowiązków namiestnika z powodu słabości jakie go dotknęły, i wyjechsł zagranicę dla poratowania zdrowia. Dopiero po zawarciu pokoju powrócił do kraju na koronacyą cesarską, z powodu któréj mianowany został feldmarszałkiem. Zaledwo wrócił do swego ulubionego miasta Odessy i objął honorową posadę jéj gubernatora, umarł 18. Listopada. Zaślubiony z Elżbietą z hrabiów Branickich córką hetmana wielkiego koronnego Franciszka Ksawerego Branickiego, pozostawił jednego syna Szymona, służącego w gwardyi w stopniu jenerał-majora. Znany angielski mąż stanu i były minister sir Sidney Herbert jest siostrzeńcem Woroncowa a synem siostry jego niedawno zmarłéj lady Pembroke. Rozszerzyliśmy się nad życiorysem Woroncowa, gdyż zmarły był niejako przedstawicielem jednego systemu politycznego w Rosyi, a życie jego mając bliski związek z wieloma ważnemi sprawami politycznego świata przypomina je i wyjaśnia, a szczególniéj objaśnia dawną politykę Rosyi na Kaukazie i późniejszą w niéj zmianę. (Czas.)

— Wiadomo, że od czasu ustania wojny wschodniéj, wszystkie wojska rosyjskie czynne, prócz gwardyi i oddzielnych korpusów, rozdzielone były na dwie armie: armia I., jéj dowódzcą książę Michał Gorczaków, a główną kwaterą Warszawa; armia II., dowódzcą jenerał Lüders, główną kwaterą Kijów. Lecz niedawnym rozkazem dziennym cesarskim, jenerał Lüders został uwolnionym od pełnienia swoich obowiązków i otrzymał urlop na wyjazd za granicę. Nie mianowano dotychczas nowego wodza armii IIéj; owszem 27. p. m. ogłoszono rozkaz dzienny cesarski, przez który sztab téj armii zostanie rozwiązany, składające ją korpusy piesze 4ty 5ty i 6ty będą jak wprzódy stanowić oddzielne całości, a ich dowódzcy korespondować wprost z ministeryum wojny. Nietrzeba bynajmniéj mniemać by to rozporządzenie miało na celu jakiekolwiek zmniejszenie wojska, lecz jedynie uproszczenie zarządu niem i korespondencyi.

Francya.

Paryż, 8. Grudnia. — Depesza z Marsylii donosi, że w czasie ostatnich nawałnic parowiec krążący między Marsylią a Włochami, rozbił się na brzegach sycylijskich; dziewięć okrętów zatonęło w okolicy Korsyki. Okręt przewozowy »Thabor« przybył dopiero przedwczoraj z Konstantynopola, spóźniwszy się o 8 dni. Inny okręt przewozowy ucierpiał wiele, w skutek czego kuryer z Neapolu od dwóch dni na próżno oczekiwany. Okręty przewozowe, które opuściły Neapol 3. m. b., donoszą, że w mieście panowała spokojność. — Duchowieństwo, jak słychać, odmawia w Hiszpanii absolucyi przy spowiedzi tym, którzy kupili dobra duchowne. — Pan Disraeli często bywa na salonach księżnéj Lieven i p. Guizota.

— O wypadku powstania w Sycylii nie wiemy tu nic pewnego. Twierdzono dziś na giełdzie, że Palermo jest w ręku powstańców i że wojska włoskie oświadczyły się za powstańcami. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia. Podróżni, którzy 2. m. b. opuścili Neapol, nie wiedzą nic o stanie rzeczy w Sycylii. Policya wydała tylko rozkaz, aby wszędzie rozgłaszać wiadomość o przytłumieniu powstania. Moniteur de la flotte zawiera korespondencyą prywatną z 30. m. z., z dobrego pochodzącą źródła, podług któréj ruchy sycylijskie całkiem się nie udały. Zdaje się, są słowa korespondencyi, że powstańcy mieli związki daleko sięgające, że ludność kraju przy odezwach ich okazała się tak obojętną, że wszystko ograniczyło się na małoznacznych niespokojnościach.

— Pamiętniki księcia Raguzy, obudziły w Paryżu wielkie zajęcie, ale w wielu miejscach wielkie także niezadowolenie. Wdowa Damremont, która od marszałka otrzymała polecenie wydania pamiętników tych bez żadnéj zmiany, wywiązuje się z obowiązku tego z rzadką akuratnością. Rząd tutejszy postanowił nie stawiać wydawcom żadnych przeszkód, choć z wielu stron zachodzą zażalenia względem zbyt wiernego portretowania wielu osób przez księcia.

(Kor. Cz.) Kto nie był w Paryżu, ten tylko nie uwierzy, że jakaś fatalność cięży na jego mieszkańcach skazanych na to, aby im zawsze czasu brakło. Nie wiedzieć czem się to dzieje, ale to pewna, że bawiący w Paryżu, a nie zajęty pracą określoną godzinami, nie jest panem bynajmniéj swojego czasu, dzień po dniu upływa niedostrzeżony, ani się jęło do pisania, ani się zajrzało do najciekawszéj choćby książki. Wszelkie postanowienia, obietnice poprawy, ujęcia siebie w kluby, za nic ważą, godziny schodzą marnie na dopełnieniu niby to obowiązków towarzyskich, na załatwieniu tysiącznych drobnych szczegółów; które człowieka obsiadają jak komary i bąki dokuczliwe podróżnemu na naszych błotach pińskich. I z takiego piekła odmętu zobowiązać się do regularnéj korespondencyi?..... nie, to istna zła wiara, ale lekkomyślność. Jeszcze rozumiem korespondentów przymuszonych pisać codziennie, ale kiedy komu zostawiona jest wolność nieograniczona, możecie być pewni, że jéj nadużycie i że z sumieniem swojem po krótkim bardzo czasie, wejdzie w układy, nie zawsze dla was korzystne. Macie tego dowód jasny na mojéj ochocie, z jaką od trzech czy czterech dni zapomniałem pisywania do was, właśnie wtenczas kiedy wypadki jedne po drugich kołatały do drzwi i zmuszały do wyjścia z letargu. Przecież nie było to próżnowanie, ale nie była i praca, boć zatrudnieniem nazwać niepodobna oglądanie obrazów Jngra i innych malarzy, a jest pewna ciekawość, pewny stopień wewnętrznego ukontentowania widzieć przed innym to, co ogół publiczności dopiero zobaczy na wystawie aż w roku pańskim 1857. Otóż te wizyty po warsztatach naszych malarzy, zabrały mi trzy dni upłynione, trud opłacony niemałą rozkoszą, ale co z tego za użytek dla czytelników Czasu, kiedy im powiem, że Jngrès skończył dwa obrazy: jeden wyobrażający Narodzenie Muz, któremu Jowisz przywodzi, i drugi zdaje się wzięty w sceny rodzinnéj: Dziecię składające ofiarę z poświęconego chleba na ołtarzu Matki Boskiéj. Widziałem u Legrippa portret cesarza, niezawodnie lepiéj wykonany jak znany dotąd Winterhaltera i tylu innych. Glaize na rozkaz rządu odmalował scenę rozdania orłów wojsku francuskiemu. Piękne są: Młoda dziewczyna śpiąca Chaplina i niemowlęctwo Gretrego przez Faustyna Besson. Karol Girard towarzyszący księciu Napoleonowi w jego podróży do Irlandyi, przygotował szkic doznanych w niéj wrażeń. Już mi czasu zabrakło widzieć Müllera Attilę, polowanie afrykańskie Fromentina i kilku innych pracowni, do których zwiedzenia znakomity nasz znawca p. L.... i bawiący tu od miesiąca w podróży swéj do Włoch, wielce mnie zachęcał. I dziś, gdyby nie to moje pisanie, byłbym w téj chwili na przyjęciu do akademii p. Ponsard, ale gdy trzeba koniecznie pisać, przed interesem ogólniejszym mój własny ustąpić musi. Pisać, a o czem? Że powstanie 29. Listopada w Cefalo zaburzyło spokój w Sycylii. że mu przywodzi jakiś baron Bentivenga, o tem już niezawodnie wiecie, więc dodam tylko, że jenerał Zola dowodzący w Palermie, wysłał oddział wojska z pułkownikiem Acchianti na poskromienie rokoszu, że z Neapolu płyną Szwajcary i statki parowe, i że jak ogólne jest mniemanie, pożar wszczęty już w téj chwili ugaszony został. Kto go podniecił, czy stronnictwo żądające rozdziału Sycylii z Neapolem, czy inne dążące do zniewolenia króla do abdykacyi, tak zwane konstytucyjne, czy nareszcie żądający połączenia się z Sardynią, to dopiero czas wykaże; tymczasem Anglia jest pomawiana o podburzenie umysłów niechętnych, czemu każdy łacno daje wiarę i kto wie, czy na powtórnym kongresie mającym się zwołać do Paryża podług jednych 20. Grudnia, podług drugich 1. Stycznia, kwestya sycylijska nie przyjdzie gmatwać już i tak powikłanéj neapolitańskiéj. Na owym kongresie zasiadać będą wszystkich dworów reprezentanci, tak jak pierwéj, tylko z tą różnicą, że obecni dziś w Paryżu posłowie monarchów, a nie inni wezmą udział w pacyfikacyi Europy. Może też szczęśliwsi będą od swych poprzedników i sprowadzą pokój nietylko dla samych interesów oryentalnych potrzebny, a dla wszystkich pożądany.

Te interesa materyalne natarczywością swoich wymagań, często zatrważają myślących badaczy natury ludziéj i przyszłych społeczności przeznaczeń.

Przed nimi niejako w pokorze stoi cicha i skroma postać żebrząca pokarmu dla umysłu i duszy. Duch czasu z pogardą nań poziera, ledwie ją łachmanem okryje, a o strawie dla niéj gdzież mu myśleć czas pozwala. Co nie pieniądz to rzecz błacha, nie warta uwagi dzisiejszych mędrców. Patrzcie tylko, co to za rozkosz sprawia widok miliona. Jeśli ci go nie dała fortuna, kosztem 10 centymów miej przynajmniéj jasne pojęcie tego skarbu, niech ci się ono w pamięci jako daguerotyp odbije i zostanie na zawsze, abyś dniem i nocą marzył o nim, do niego tęsknił, za nim gonił po morzach i lądach, a choćby po schodach do bursy prowadzących, gdzie tylu... kark już skręciło. Przed laty sarkano na wekslarzy, że wystawą za oknami kupek złota i rozrzuconych biletów bankowych, podżegali chucie namiętne; dziś spekulacya daje reprezentacyę miliona w gotówce, od wejścia każąc płacić tylko 10 centimów. Niechby malarz jaki na przyszłą wystawę odmalował to zbiegowisko ciekawych, a byłby jego obraz najlepszym odbiciem fizyonomii naszego towarzystwa. Jeszcze tectrum nie otwarte, ale można być pewnym, że taki tłum tam będzie ciekawych, jak na otwarciu owéj kawiarni przy bulwarze du Temple, gdzie w niedzielę narachowano 26,000 osób, co dwa razy tyle uczyni ile jest codziennie na bursie ochotników, od których rząd czy miasto mają z dniem 1. Stycznia pobierać opłatę.

Anglia.

Londyn, 8. Grudnia. — Times zastanawia się dziś nad polityką nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Co ma Buchanan czynić! Czy ma Kansas wynieść na państwo niewolnicze czy też na wolne? Jeżeli pierwszego się dopuści, okrzyczy go północ zdrajcą; jeżeli zaś drugą rzecz uczyni, południe nazwie go renegatem. Położenie jego jest trudne, ale musi wypaść rozstrzygnienie na jednę albo drugą stronę i nie da się wstrzymać. Jakiemi się radzcami otoczy, czy mężami północy czy południa, czyli zaś z obu skrajnych stron mężów wpływu przybierze do rządu? W jednym i drugim razie przykrem jest jego położenie. Wybór jest trudnem, sądzimy wszakże, iż pan Buchanan nie będzie miał wątpliwości w postępowaniu, jak Herkules przy drodze. Pokój, zgoda i ład, najwłaściwszą będą polityką dla pana Buchanan.

— Morning Post sądzi, że powstanie w Sycylii jest groźniejsze, niż w ogóle zdają się w to wierzyć. Pismo to cierpki zawiera artykuł przeciw królowi neapolitańskiemu.

— Times zawiera nareszcie artykuły wprost z Neapolu otrzymane o powstaniu w Sycylii. I tak korrespondent z Neapolu z dnia 1. Grudnia donosi: W ciągu ostatniego tygodnia mieliśmy mały dowód, że w Sycylii nie wszystko jest w ładzie. Nie radbym przesadzać, i dla tego rozmaite wieści stawiam obok siebie. Wszyscy zgadzają się na to, że pewien rodzaj powstania miał miejsce. Wedle podań rządu baron Aceto puścił się w kraj, stanął na czele ludzi, w jego położeniu znajdujących się, zniszczył telegrafy, zatrzymał pocztę i zlupił niektóre domy. Cztery tylko kompanie wysłano przeciw niemu, schwyciwszy go z 10ciu jego zwolennikami, uważano rzecz tę za skończoną. Powstanie to wydarzyło się w pobliżu Girganti w kierunku Palermo. Z listu z d. 26. Listopada z Palermo dowiadujemy się, że w 6. rozmaitych gminach pod Callasinetta, i Girganti powstał rokosz, przeciw powstańcom wysłano 2000 ludzi. Te dwa rozmaite raporta równoczasnie, jak się zdaje, z Palermo wyszły. Wczoraj nadeszły listy z Sycylii; przytoczę zjednego z nich słowa Anglika następujące: „Możesz pan być pewnym, że niespokojności wewnątrz wyspy, są zatrważające. Wszelkie władze znajdują się w skutek tego w usposobieniu nader przytłumionem. Inny Sycylijczyk pisze: Powstanie trwa jeszcze. W stolicy panuje całkiem spokój.

Austrya.

Ost-D. Post, którą od niejakiego czasu uważać zaczęto za organ pewnéj opinii przeważnéj, pisze w dzisiejszym swoim artykule wstępnym:

„Wielki akt łaski, który doszedł nas z niw Królestwa lombardzkoweneckiego, jest nie tylko pomnikiem wspaniałomyślności cesarskiéj, a także zdarzeniem politycznem daleko sięgającem. Są w Europie politycy i agitatorowie, usiłujący ciągle lekceważyć potęgę Austryi we Włoszech i wystawiać półwysep ten jako wulkan, którego wybuchu przy lada sposobności wyglądać należy. Pewna część tych ludzi, otrzymała już bolesną nauczkę w południowych Włoszech. Zanim jeszcze posłowie zachodni wyjechali z Neapolu, publicyści angielscy i piemonccy na wyścigi karmili fantazyę czytelników swoich, wskazywaniami i obliczeniami nieuniknionych wybuchów i demonstracyi. Ale fakta zadały im kłam.

Daleko świetniejsze jeszcze zaprzeczenie tym opisom i przekręcaniom znalazł świat w wielkim akcie łaski, wydanym d. 2. b. m. Rząd cesarski, który niezawodnie lepiéj zna stanowisko swoje względem mieszkańców, aniżeli deklamatory dzienników angielskich i niemieckich, otwiera wrota do ojczyzny tym, którzy starają się o powrót, dochody z majątków zwrócone zostały bez zastrzeżenia i bezwarunkowo tym także, którzy nadal pozostaną za granicą. Podróż, która zaprowadziła monarchę w sam środek prowincyj jego włoskich, przyniosła złote owoce. Oko jego przejrzało stosunki tameczne; i znając trwałą podstawę oświeconych i silnych rządów, puścił on wolne wodze swojéj wspaniałości, siejąc szeroko łaskę i przebaczenie.

Nie mieliśmy na myśli ubliżać amnestyi, którą cesarz rosyjski w tym roku udzielił emigracyi polskiéj, jakkolwiek warunki, które się do niéj wiążą, wiele przedstawiają uciążliwości. Ale porównawszy akt łaski ogłoszony w Warszawie z tym, który teraz w Wenecyi wydany został, poczytujemy sobie za powinność, wykazać charakterystyczne różnice obu pamiętnych aktów.

Emigracya polska opuściła od ćwierć wieku rodzinną ziemię swoją. Rozwiana po całym świecie, wiekiem, troskami i wieloraką nędzą złamana i osłabiona, wielka część jéj członków jest już zdenerwowaną, przygnieciona i nieszkodliwą. Amnestya dla tych nieszczęśliwych tem mniéj naraża na ofiary i niebezpieczeństwa, iż Królestwo polskie otoczone do koła państwami, których zasada rządu konserwatywnego we własnym już ich interesie, wszelkiéj agitacyi jest przeciwna. Obszerne państwo rosyjskie po jednéj stronie, Austrya i Prusy po drugiéj stronie, granice Polski rosyjskiéj ze wszech stron strzeżone są od wpływów i najść rewolucyjnych. Amnestyonowani powracający, znużeni na ciele i duchu długiem wygnaniem, a politycznem i jeograficznem położeniem kraju strzeżeni od niebezpiecznych wpływów sąsiednich, rozpierzchli po małoludnych stosunkowo miastach i osobnych dworach, nie dają rządowi żadnego powodu obawy.

W porównaniu z tym stanem rzeczy, akt łaski w górnych Włoszech występuje w świetle tem wspanialszem. Rewolucya roku 1848 nie jest tak odległem zdarzeniem jak rewolucya r. 1830. Nie jest to pokolenie przeżyłe, któremu cesarz łaskę swą wyświadcza: wracający nie są o całodniowe puszcze od krajów sąsiednich odłączeni, ani też lojalność wszystkich rządów sąsiednich jest cierpliwą, wiarołomna agitacya, niebaczna na zgubę o jaką przyprawia ofiary swoje, przemyśliwa tylko nad tem, jakby szkodzić sąsiadowi, bliską jest granic, ludne miasta przyjmując u siebie wracających, a ognisty i rzeski lud ożywia je.

W podobnych okolicznościach, amnestya taka, jakiéj dziś doczekaliśmy się, podwójną i potrójną ma wagę! Prawdziwa to wielkość, co ją dyktowała, a chwała jéj brzmieć będzie daleko po za granicami naszego kraju.«

Galicya.

Kraków, 9. Grudnia. — Teofil Łętowski, syn Aleksandra chorążego krakowskiego, urodzony z Maryanny Dunin Wąsowiczownéj starościanki budziszewskiéj, były major wojsk polskich; kawaler krzyża *Virtuti militari*, właściciel dóbr ziemskich, przeżywszy lat 76, po długiéj i bolesnéj chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, pobłogosławiwszy syna, córki i wnuczęta, zakończył w Krakowie on żywot śmiertelny, na dniu 6. Grudnia b. r. — Ten człowiek życia swego nie zmarnował. Obyczajem ojców naszych, ziemia była mu matką; ale jako prawy szlachcic, nie raz pług na szablę zamienił. Obywatelską cnotę i rycerskie męztwo, wyniósł był sobie społem z klejnotem rodzinnem; a sama postać jego pokazywała, że element od zachodu wiejący, nie przystał do duszy jego: starego stroju swego się nie wstydził, mową ojczystą myślał, mówił, modlił się, a hart męzki zachował do ostatniéj chwili życia swego. Ojcem piecioro dzieci, syna i czterech córek zamężnych, gdy Pan Bóg zabrał mu jednę, przybrał sobie ubóstwo za to piąte dziecię wzięte sobie, zapisując Towarzystwu Dobroczynności krakowskiemu, ośmdziesiąt tysięcy złotych na fundusz wieczysty. Ostatnią wolą nie zostawił też po sobie żalów pomiędzy rodzeństwem, tylko odkazał błogosławieństwo Boże, spadek najpiękniejszy dla dzieci cnotliwych. Jestto pochwała nieboszczykowi nie od słów pięknych, ale rzecz się położyła godną do naśladowania. X. Ł.

Włochy.

Z Turynu różne obiegają wieści o powstaniu w Sycylii wybuchłem, przywiezione przez flisów. Wedle nich wybuchł rokosz dnia 22. Listopada w Mazzojusi, małéj mieścinie o 5000 mieszkańcach, między Palermo a Messyną położonéj; złożono z urzędów władze, zawieszono trzy kolorowe chorągwie wołając: Niech żyją Włochy! Niech żyje niezawisłość! Naczelnicy powstania mają należeć do wyższych klas towarzystwa. Namiestnik królewski wysłał wojsko do Mazzojusi. W Palermo 25. Listopada panowało wielkie rozjątrzenie umysłów, patrole obiegały ulice, wojska były w koszarach, szwajcary strzegły fortec, kilku podejrzanych przyaresztowano. Wiadomości te głębokie zrobiły wrażenie w Neapolu.

— Wedle wiadomości z Neapolu miał król podpisać amnestyą dla 40 uwięzionych i wydalonych z kraju.

Z Neapolu pod d. 1. Grudnia donoszą do Nordu: W chwili, gdy Bentivenga miał być w Palermo ujęty, uszedł szczęśliwie do Mezzojuso. Zebrał tu z wujem swoim 30 ludzi, napadł w nocy na to miasto, zniszczył telegraf, przywłaszczył sobie kassę gminną zawierającą 148 dukatów, i uwolnił 20 złodzi, pod warunkiem, że się z nim połączą. Tak wzmocniony zdążał ku miasteczku Villafrate; po drodze złupił pocztę, nie czyniąc jednak żadnéj passażyerom krzywdy. Mieszkańcy Villafrate wzięli się do broni i wypędzili rokoszan wołając: niech żyje król! 20 z nich poddało się zwierzchności. Podług tego artykułu skreślonego w duchu rządowym, panowała spokojność 26. List., chociaż można było dostrzedz pewne rozstrojenie. Ten sam korespondent nie wacha się twierdzić, że wiedzą, że w Sycylii wiele angielskich pieniędzy rozrzucono, ale pomimo to nie boją się żadnego powstania. Z przypisku do tego artykułu dowiadujemy się, że reszta w lasach Villafrate zbiegłych rokoszan, schwytaną została.

Hiszpania.

Madryt, 4. Grudnia. — Niezgoda między moderadami powstała zdolną jest przyspieszyć upadek każdéj partyi. Pan Mon, mąż wielkiéj sławy i pan Armero, prezydent sądu wojskowego przywłaszczyli sobie dziennik Diario Espanol. Pan Bermudez de Castro, zrzekając się owego dyplomatycznego stanowiska, połączył się z nimi. Panowie ci zamierzają utworzyć koalicyą na korzyść rządu konstytucyjnego w myśl moderados. Koalicya ta zjednała sobie już wziętość przez mocne i gruntowne artykuły przeciw pożyczce Mirès'a. Artykuły te popiera pan Nocedal, może dla tego tylko, że trafiają ministra prezydenta, którego zwolennik sprzyjający duchowieństwu usunąćby rad pod każdym warunkiem. Dotąd nieudało się odwieść pana Mirèsa od zawartego układu. Mówią, że mniejsi i większi kapitaliści połączyć się chcą pod dyrekcyę towarzystwa przemysłowego hiszpańskiego, celem licytowania przy przedaży. — Wczoraj o godzinie 4 przybył pan Turgot.

Ameryka.

W środkowo amerykańskiéj rzeczypospolitéj Costa-Rica, trwają ciągle uzbrojenia przeciwko amerykańskim flibustierom Walkera w sąsiedniem państwie Nicaragua. Kongres zawotował 75,000 dolarów na cel wyprawy i zakupił amerykański okręt kupiecki o sile 167 beczek, który na okręt wojenny zamieniony być ma. W Realego wsiadło 800 ludzi należących do rzeczypospolitéj San Salvador na okręty, a w la Unione czekało 8 okrętów na przybycie 2000 ludzi z Guatemoli, których dowództwo objąć ma Carrera. Również i Walker otrzymał znowu dla wzmocnienia sił swoich z N. Yorku i N. Orleanu 450 ludzi. Ludzie ci zaopatrzeni byli w broń, amunicyę i zapasy żywności,

Z Mexyku donoszą, że jenerał Oribuela i znaczna część załogi Puebli oświadczyli się w dniu 20. Paźdz. przeciw władzy dyktatorskiéj Commonforta i ogłosili znaną ustawę z r. 1844 pod nazwą »Las Bases Organicas« (podstawy organiczne) równie jak zniesienie prawa niweczącego przywileje duchowieństwa i oczekującego konfiskatę dóbr kościelnych. Według ostatnich z Mexyku do Vera-Cruz nadeszłych wiadomości, ukazały się wojska rządowe pod miastem zrewolucyonowanem i kilka ważnych jego punktów zajęto. Lękano się jednak w Vera-Cruz, że jeżeli nienastąpi rychłe poddanie się mieszkańców Puebli, tryumf powstania łatwo rząd obecny narazić może na niebezpieczeństwo, albowiem podobne powstania objawiły się już w Gueratero, Fenancingo, Cuantillan, Fulencings, Tampico i kilku innych mniejszych miastach.

Azya.

Z Hongkong donoszą, że cesarz Aleksander II cesarzowi Mandszu Hienfong ofiarował stojący korpus swój nad Amurem w celu przytłumienia powstania w Chinach, a za to ma jemu cesarz chiński odstąpić część swego kraju. Poseł rosyjski w Pekinie obrabia, jak się zdaje, pod tym względem umysły, jakoż wyszło w Pekinie z druku pismo polityczno-jeograficzne, w którem jakiś mandaryn dowodzi, że państwo kwiatu, jak Chiny nazywa, powinno w przyjaźni zostawać ze wszystkiemi mocarstwami i nie ma się czego obawiać Rosyi, która bynajmniéj Chinom szkodzić nie chce. Times donosi z Fu-Tscho-Fu, iż na d. 7. Paźdz. stanął w Pekinie traktat między Rosyą a Chinami, mocą którego ostatnie odstępują Rosyi kawał ziemi z portem dobrym na brzegu zachodnim Czasanu na wieczne czasy.

Rozmaite wiadomości.

— Oczekiwany w tym roku wielki kometa, obudza ciekawość nietylko astronomów ale i w ogóle wszystkich. Przypuszczenie, że mniéj więcéj pokazuje się on co lat 300, opiera się na tem, że opisy współczesne o pojawieniu się komety w r. 1264 i 1556 dość są do siebie podobne. Dokładnie nie można obliczyć czasu obrotu tego komety, bo wtedy nie znano jeszcze teleskopów i na mapach nieba naznaczano punkt pojawienia się meteoru opierając się na wymiarze cyrklowym. Z tego powodu błędy wymiaru na karcie przechodzą w błędy obliczenia biegu komety. Wszelako dawne obserwacye mogą być ważne, skoro kometa jaki ponownie się ukazuje. Tak było już z kometą Hallera, który się okazuje co 77 lat. Jeżliby kometa z roku 1264 i 1556 był ten sam, toby spodziewać się go można między rokiem 1856 a 1860, gdyż pan Bomme obliczył przyjście jego na nasz widnokrąg na dzień 2. Sierpnia 1758 r., zastrzegając 2 lata wstecz i naprzód niepewności. Daleko dokładniéj dały się obliczyć komety o krótszym przebiegu, i opierając się na dotychczasowych rachubach, spodziewają się w nastypnych latach tych komet: Kometa Broraema w r. 1857; w tymże roku kometa Arresta; w 1858 Enekego i Fayego, 1859 kometa podwójny Bieli, który dawniéj pojedynczo się ukazywał, a w r. 1846 i 1852 podwónie był widziany.

— W Indyach Wschodnich odkryto najwyższą górę w całym świecie. Na zgromadzeniu towarzystwa azyatyckiego dnia 6. Września, zawiadomił major Tuillier, że pułkownik Waugh ukończył już pomiar położenia i wysokości szczytu góry Himalai, i odkrył, że szczyt jéj Kanchining jest najwyższy i mierzy 28,156 stóp nad powierzchnią morza, gdy tymczasem Dawalagiri mierzył tylko 26,826 stóp. Do Europy przesłane będzie wkrótce obszerne o tem sprawozdanie. Najwyższy ten szczyt gór Himalajskich, przezwał pułkownik Waugh: Ewerest, od nazwiska pewnego jeometry angielskiego, który dawniéj był szefem pomiaru w Indyach.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — »Pamiętnika Religijno-Moralnego« zeszyt 12ty za miesiąc Grudzień r. b., wyszedł z druku i zawiera: Wycieczka po Litwie, p. Muchlińskiego; O zapisach posagowych dla ubogich panien; Opis kościoła w Branszczyku, p. ks. Ostrzykowskiego; O domu przytułku dla niemowląt; Kollegium Urbana de propaganda fide; Kazanie w uroczystość ś. Jana Kantego; pobyt w Warszawie księcia Chigi (Kidżi); misye w Afryce zachodniéj; Korespondencyę z Mohylewa; Kronika kościelną i rozmaitości: Odezwę redakcyi.

Przybyli do Poznania 12. Grudnia.

BAZAR: Chotomski z Czernijewa, Chotomski z Wronowa, Budziszewski z Xiąża.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Turno z Luponowa, Silz z Moguncyi, Schiff z Wrocławia, Bertram i Ahrend z Berlina.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: hr. Węsierski z Zakrzewa, Unruh z Wierzonki, Limann z Sierosławia, Radzimiński z Sarbinowa, Skarzyński z Spławia, Winterfeld z Skoków, Volmer z Lipska, Panzer z Gdańska, Maap z Szczecina.
HOTEL DU NORD: hr. Kwilecki z Oporowa, Jaraczewski z Głuchowa, Geppner z Grodziska, Łubińska z Włokna, Werner z Ameryki północnéj Hempel z Szczecina.
HOTEL BAWARSKI: Marezyński z Tiefenau, Wernicke z Hummelsbach, Breański z Miłosławia, Hanow z Grudziądza.
POD CZARNYM ORŁEM: Falk z Wrocławia, Gabe z Strzałkowa, Przeradzki z Stawu, Szulczewska z Runowa, Węgierski i Rudnicki z Węgrów.
HOTEL BERLINSKI: Jänsch z Berlina, Szlagowska z Skoków, Kulczewicz z Buku.
HOTEL PARYZKI: Welsand z Żnina, Palma z Śremu, Winnicki z Rycza, Wilkoński z Chwalibogowa, Baranowski z Gwiazdowa, Dziembowski z Żydowa, Jackowski z Pomarzanowic.
HOTEL WIEDENSKI: Mlicki z Ossowca.
POD BIAŁYM ORŁEM: Harmel z Leśniewa, Kramer z Nosko, Zwik z Alsleben, Melzer z Wronek.
POD TRZEMA LILIAMI: Müller z Torunia, Zink z Berlina, Brodnitz z Swarzędza.
HOTEL KRUGA: Winterfeld z Lähn, Rosskamm z Leszna, Thomas z Wrześni, Grangil i Petzoldt z Wschowy.

SUBHASTACYA DOBROWOLNA.

Nieruchomość do pozostałości Dyonizego Rogalskiego majstra professyi bednarskiéj należąca, w Poznaniu na Wronieckiéj ulicy pod Nr. 13. położona i na 4095 Tal. 11 Sgr. 8 Fen. oszacowana, sprzedaną być ma celem podziału w drodze dobrowolnéj subhastacyi w terminie

na dzień 23. Marca 1857. r. o godzinie 11éj przed południem

przed Ur. Küntzel, Radzcą Sądu powiatowego, w lokalu sądowym wyznaczonym publicznie najwięcéj dającemu, na który chęć kupna mający uniniejszém się zapraszają.

Taxa i warunki kupna przejrzane być mogą w naszém biórze III. C.

Poznań, dnia 25. Listopada 1856.

Król. Sąd powiatowy. Wydział II.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 11. Grudnia 1856	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	100
dito z roku 1850.	4½	—	99½
dito z roku 1852.	4½	—	99½
dito z roku 1853.	4	93½	—
dito z roku 1854.	4½	—	99½
Obligi długu skarbowego	3½	—	84
dito premiów handlu morskiego	—	235	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	3½	—	80¼
dito miasta Berlina	4½	—	98¼
dito dito	3½	—	82¼
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	3½	—	87¾
dito Prus Wschodnich	3½	86¾	—
dito Pomorskie	3½	87	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	98½
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	85½
dito Szląskie	3½	—	86½
dito Prus zachodnich	3½	—	81¾
Bilety rentowe Poznańskie	4	89½	—
Louisdory	—	—	110½
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4		109

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

Dnia 12. Grudnia 1856 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	3	5	—
Pszenicy średniéj	2	5	—	2	10	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	22	6	1	25	—
Żyta przedniego, szefel	1	21	—	1	23	4
Żyta lżejszego	1	16	—	1	19	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	12	6	1	14	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	21	—	—	23	6
Grochu do gotowania, szefel	1	10	—	1	12	6
Gorch na pastwę	1	5	—	1	7	6
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	1	5	—	1	7	6
Ziemniaków, szefel	—	15	—	—	17	6
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	22	6	—	25	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 10. Grudnia	19	15	—	20	—	—
dnia 11. »	19	20	—	20	5	—